

Dziewięć kar śmierci w tydzień

3 czerwca 2019

Specjalny sąd antyterrorystyczny w Bagdadzie skazał wczoraj dwóch Francuzów na karę śmierci za przynależność do organizacji Państwa Islamskiego. Sąd działa na podstawie ustawy, która przewiduje taką karę bez względu na to, czy podejrzany brał udział w jakichś działaniach bojowych bądź zbrodniach, czy nie. W mijającym tygodniu sąd skazał na śmierć przez powieszenie ogółem dziewięciu Francuzów. Organizacje obrony praw człowieka wskazują na niesprawiedliwość irackiego sądownictwa.

Chodzi o 11 Francuzów przekazanych władzom irackim przez syryjskich Kurdów, którzy przetrzymują w swych więzieniach jeszcze co najmniej 450 osób tej narodowości. Pozostali dwaj mają być sądzeni jutro i raczej nie ma wątpliwości, jaka kara ich czeka.

Tysiące Europejczyków wzięło udział w syryjskiej wojnie na wezwanie swoich rządów i ich propagandy: prezydent Baszar al-Asad grał w niej rolę Hitlera. Rząd francuski wzywał jak najdosłowniej do zabicia tego „Hitlera” i przez pierwsze lata wojny z przyjemnością patrzył jak młodzi bezrobotni dołączają do syryjskiej Al-Kaidy, a potem Państwa Islamskiego (PI), którego nie wahał się szczerze finansować za pośrednictwem kilku wielkich firm, jak Lafarge. Pojawił się jednak niespodziewany problem: aktywność dżihadystów na terenie samej Francji, w tym wybuchy w Paryżu. Trzeba było nieco skorygować politykę.

Podejrzani o dżihadyzm mają adwokatów z urzędu, z reguły przytakujących ochoczo prokuratorom, gdyż chcą zrobić karierę. Choć wszystkich przywieziono z Syrii, oskarża się ich często o branie udziału w obronie Mosulu, gdzie Amerykanie zrobili

gigantyczną masakrę. Francja, która oficjalnie kary śmierci nie uznaje, „kraj praw człowieka”, powinna teoretycznie coś zrobić, jak Niemcy, którym udało się naciskami dyplomatycznymi uratować jedną kobietę. Paryż już jednak zapowiedział, że uznaje właściwość i „dobre warunki” irackiego wymiaru sprawiedliwości i nie ma zamiaru sprowadzać rodaków do domu. Nie chce też tego większość opinii publicznej. Francuski rząd ma spróbować zamienić ich kary śmierci na dożywocie.

Do tej pory tylko jeden adwokat zapowiedział apelację. Jeden ze skazanych wystąpił w propagandowym wideo PI. Co do innych, nie ma zazwyczaj żadnych dowodów, że zrobili coś złego. Dla sędziów nie ulega wątpliwości, że byli po złej stronie, gdyż pochodzą z amerykańsko-kurdyjskiego więzienia.

Skazani to z reguły osoby z przedmieść Lyonu i innych miast na prowincji. Według badań socjologicznych, ich rodzice byli Marokańczykami, Algierczykami lub „prawdziwymi” Francuzami, którzy ledwo wiąźali dwa końce. Sąd odrzuca twierdzenia niektórych podejrzanych, jakoby ich przyznanie się do PI uzyskano torturami. Zdaniem Human Rights Watch i innych tego typu organizacji bagdadzkie procesy nie spełniają standardów wymiaru sprawiedliwości, a tortury u Amerykanów i Kurdów należy jednak brać pod uwagę.

Autorstwo: JSz

Źródło: Strajk.euwczoraj